



# BIULETYN

Nr 54 (1166), 6 maja 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński  
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

## Indie wobec kryzysu na Ukrainie: obserwacja i wyczekiwanie

Patryk Kugiel

*Chociaż Indie przyjęły wyczekującą postawę wobec kryzysu na Ukrainie, można zauważyć, że ich ocena wydarzeń jest zbliżona do rosyjskiej. Politykę Indii wobec Ukrainy warunkują nie tylko ich bliskie relacje z Rosją, ale też – w większym stopniu – ich stosunki z Zachodem, nacechowane różnicami w podejściu ideologicznym i strategicznym. Aby przeciwną Indie na swoją stronę, USA i UE powinny wykazać więcej zrozumienia dla indyjskich oczekiwań, wzmocnić dialog strategiczny oraz wyjaśniać, które działania Rosji i w jaki sposób mogą zagrażać także interesom i bezpieczeństwu Indii.*

**Janusowe oblicze Indii.** Ukraina nie należy do głównych partnerów Indii, mimo tradycyjnie dobrych i bliskich relacji. Indie nie mają interesów strategicznych w regionie, a wymiana handlowa obu państw w 2012 r. wyniosła niewiele ponad 3 mld dol. (większość to eksport Ukrainy – 2,5 mld dol.). Ważnym wydarzeniem dla rozwoju dwustronnych stosunków była wizyta prezydenta Wiktora Janukowycza w Delhi w grudniu 2012 r., podczas której relacje podniesiono do poziomu „wszechstronnego partnerstwa”. Niemniej Indie zachowały dystans wobec narastającego od końca 2013 r. kryzysu wewnętrznego, wzywając do jego pokojowego i kompromisowego zakończenia. Odkąd sytuacja pogorszyła się w lutym br., nie opowiadają się oficjalnie po żadnej ze stron w konfrontacji Zachodu z Rosją. Jednak można w Indiach zauważyć cichą aprobatę i zrozumienie dla działań rosyjskich.

Oficjalne wypowiedzi nt. Ukrainy są rzadkie i dwuznaczne, przez co zostawiają sporo przestrzeni do dowolnej interpretacji. Jedyne oświadczenie MSZ Indii na ten temat z 6 marca br. wyrażało zaniepokojenie „eskalacją napięć”, popierało znalezienie rozwiązania wskutek „wolnych i uczciwych wyborów” oraz wzywało do „konstruktywnego dialogu” między Ukrainą a jej sąsiadami. Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, Shiv Shankar Menon, bardziej otwarcie stwierdził, że na Ukrainie „Rosja ma uzasadnione interesy”, które należy brać pod uwagę. Indie nie popierają również nakładania sankcji na Rosję, wskazując, że „są przeciwnie jednostronnym sankcjom wobec jakichkolwiek państw”. Konsekwentnie trwając przy swoim stanowisku, Indie wstrzymały się też od głosowania nad rezolucją ONZ w sprawie integralności Ukrainy z 27 marca br.

Nieoficjalnie natomiast w Delhi można usłyszeć, że to UE i USA są w dużej mierze odpowiedzialne za obecny kryzys, gdyż popełniły błąd, stawiając przed Ukrainą bardzo trudny wybór między Unią a Rosją, nie doceniając głębokich podziałów w społeczeństwie ukraińskim i bagatelizując ważne interesy strategiczne Rosji na Ukrainie. Wielu komentatorów akceptuje rosyjski pogląd, że aneksja Krymu – będącego częścią Rosji, a potem ZSSR aż do 1991 r. – jest historycznie uzasadniona. W rezultacie Indie, obok Chin, zostały wspomniane w przemówieniu Władimira Putina z 18 marca, kiedy docenił on „wstrzemięźliwość i obiektywizm Indii”.

**Polityka balansowania.** Powściągliwa ocena działań Rosji wynika z pobudek strategicznych i ideologicznych. Mimo niedawnego zbliżenia do Zachodu, dla Indii to Rosja jest historycznym przyjacielem i głównym sojusznikiem jeszcze z czasów zimnej wojny. To na ZSSR mogły liczyć Indie, kiedy chciały zablokować niekorzystne decyzje Rady Bezpieczeństwa (RB) ONZ, w tym dotyczące konfliktu o Kaszmir. Rosja była jedynym mocarstwem, które nie nałożyło sankcji na Indie po przeprowadzeniu przez nie prób broni atomowej w 1998 r., wciąż też pozostaje dla nich podstawowym dostawcą uzbrojenia (w blisko 70%) i technologii nuklearnych. Oba kraje współpracują w zakresie technologii wojskowych, m.in. doskonaląc pociski ponaddźwiękowe BrahMos i najnowszy myśliwiec. Dla Indii, uzależnionych od importu energii, Rosja jest potencjalnym dostarczycielem paliw. Co więcej, w sytuacji gdy NATO

ma wycofać się z Afganistanu po 2014 r., właśnie Rosja może stać się głównym partnerem strategicznym Indii, jeśli chodzi o powstrzymanie terroryzmu i ograniczenie wpływów Chin czy Pakistanu w Afganistanie.

Jednoznaczne poparcie dla Rosji jest jednak niemożliwe z uwagi na zacieśniające się związki Indii z Zachodem i zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego, jakie może wynikać z działań rosyjskich na Ukrainie. Po pierwsze, Indie same zmagają się z ruchami separatystycznymi w wielu regionach kraju. Akceptując prawo rosyjskojęzycznych mieszkańców Krymu do zadecydowania o swojej przynależności państwowej w referendum, Indie dałyby argument Kaszmiczynom domagającym się niepodległości lub przyłączenia do Pakistanu. Plebiscyt w Kaszmirze został zalecony przez ONZ już w 1949 r., jednak jeszcze go nie przeprowadzono ze względu na sprzeciw Indii. Po drugie, równie ryzykowne jest poparcie aneksji Krymu na podstawie związków historycznych – takie rozumowanie mogłoby oznaczać przyznanie prawa do części indyjskiego terytorium Wielkiej Brytanii, Francji czy Portugalii, które miały kolonie w Indiach przez setki lat, w ostatnim przypadku aż do 1961 r. Po trzecie, Indie zawsze broniły zasady suwerenności i integralności terytorialnej państw, stąd poparcie dla Rosji podważałoby ich wiarygodność i podstawowe zasady polityki indyjskiej. W końcu, Indie same były ofiarą przemocy ze strony podmiotów pozapaństwowych wspieranych przez Pakistan, więc nie powinny akceptować podobnych działań „ochotników” popieranych przez Rosję.

Co więcej, Indie nie mogą pozwolić sobie na otwarty spór z zachodnimi partnerami, z którymi zdołały zdecydowanie poprawić stosunki po zimnej wojnie. Obecnie UE jest największym partnerem handlowym Indii (81,7 mld euro w 2012 r., czyli 13,2% całego handlu) i najważniejszym odbiorcą indyjskiego eksportu (38,6 mld euro, 16,7%). USA są natomiast ich czwartym największym partnerem handlowym (47 mld euro w 2012 r.). Zachód jest też głównym źródłem inwestycji i pomocy rozwojowej, i coraz częściej wypiera Rosję jako dostawca najnowocześniejszego sprzętu wojskowego. Ponadto od 2000 r. Indie spotykają się z UE na najwyższym szczeblu, a od 2004 r. obie strony łączy „partnerstwo strategiczne”. USA postrzegają Indie jako „naturalnego sojusznika” i w 2008 r. podpisały z nimi historyczny układ nuklearny, uznając je *de facto* za mocarstwo nuklearne. Nawet jeśli relacje z UE i USA są nierzadko rozczarowujące dla Indii, zbliżenie z Zachodem zwiększyło możliwości ich działań i przyspieszyło wzrost ich znaczenia w świecie. Dlatego balansowanie między Zachodem a Rosją w sprawie kryzysu na Ukrainie wydaje się najlepszą strategią dla Indii.

**Przeciągnięcie Indii na stronę Zachodu.** W ostatnich dwóch dekadach Indie odgrywały niewielką rolę w stosunkach międzynarodowych i często odmawiały jasnego opowiedzenia się po jednej ze stron w najważniejszych sporach międzynarodowych. Jednak wzrost gospodarczy i potencjał demograficzny umożliwiają temu państwu duży wpływ na kształtowanie się systemu międzynarodowego, a także na ocenę kryzysu na Ukrainie. Jeśli Zachód chciałby przeciągnąć Indie na swoją stronę w tym konflikcie, musiałby lepiej rozumieć ich aspiracje i obawy oraz angażować je w poważny dialog.

Odmienne ocena wydarzeń na Ukrainie pokazuje, że Indie, będące największą demokracją na świecie, mają więcej wspólnych interesów z innymi wschodzącymi potęgami niż z zachodnimi demokracjami. Obecny system, zdominowany przez USA, jest postrzegany w Delhi jako dyskryminujący i służący tylko starym potęgom. Zachód był dotąd niechętny uwzględnieniu indyjskich interesów w przypadku reformy ONZ, sprzedaży technologii wojskowych, ustalania zasad handlu, polityki klimatycznej czy oceny roli Pakistanu we wspieraniu organizacji ekstremistycznych. W efekcie Indie zacieśniały związki z innymi potęgami (m.in. utworzyły takie grupy jak BRICS, IBSA, BASIC, RIC) w celu równoważenia dominacji Zachodu. Silne więzi z Rosją, która teraz otwarcie wystąpiła przeciw supremacji USA, mogą być postrzegane jako element tej strategii.

Bardziej pragmatyczne i asertywne Indie nie poprą polityki UE na Ukrainie jedynie dlatego, że jest ona słuszna (a według wielu nie jest), ale tylko wtedy, kiedy zobaczą, że służy ona też ich strategicznym interesom. Aby polepszyć współpracę z Indiami w kwestiach istotnych dla Zachodu, UE i USA mogą zaoferować wsparcie w innych ważnych dla Indii sprawach (takich jak regulacje handlowe, stabilizacja Afganistanu, walka z terroryzmem, reforma ONZ). Ostatecznie, Indie nie dążą do tego, by jedno mocarstwo dominujące nad systemem międzynarodowym zostało zastąpione przez inne, ale chcą bardziej sprawiedliwego układu.

**Wnioski.** Ambiwalentna postawa Indii wobec kryzysu na Ukrainie wynika z ich perspektywy ideologicznej, nieufności do Zachodu i długoletniej przyjaźni z ZSSR/Rosją. Indie nie mają ważnych interesów na Ukrainie, wolą więc przyglądać się z daleka rozwojowi wypadków i poczekać na zwycięstwo jednej ze stron. Różnice perspektyw w stosunku do Zachodu nie są rezultatem sprzecznych interesów na Ukrainie, ale raczej symptomem głębszych podziałów między „starymi” a „wschodzącymi” potęgami w porządku międzynarodowym. Polityka Indii wobec Ukrainy odzwierciedla ich dylemat: jak zachować dobre relacje z obiema stronami sporu i powstrzymać się od działań, które mogłyby którąś z tych relacji naruszyć.

Nie należy spodziewać się żadnych ważnych decyzji Indii w sprawie Ukrainy przynajmniej do końca wyborów i wyłonienia nowego rządu pod koniec maja. Mimo że poważny zwrot w ocenie sytuacji na Ukrainie wydaje się w krótkiej perspektywie mało prawdopodobny, UE i USA powinny zintensyfikować konsultacje z Indiami, wytłumaczyć lepiej własne stanowisko i wskazać, w jaki sposób działania Rosji mogą zagrażać także bezpieczeństwu Indii. Warto zaangażować Indie do wspólnego wyznaczenia w konflikcie na Ukrainie „czerwonych linii”, których żadna ze stron nie może przekroczyć. W dłuższej perspektywie Zachód powinien wykazać większe zrozumienie dla oczekiwań i aspiracji Indii w sprawach międzynarodowych, aby w przyszłości w podobnych sytuacjach mówić z nimi jednym głosem. Obecne nieporozumienia i błędne przekonania warto też minimalizować, nasilając kontakty na poziomie dyplomatów, ekspertów i dziennikarzy.